

Gorzka miłość

gorzko mi na tym świecie
gorzka moja miłość do ciebie
gorzko pachnie piołunem
miłość dzika
ni tobie ni mnie nie znana
gorzka bo nie twoja nie moja
nie nasza
obca skądś przyszła
niemiła niechciana

gorzka ta miłość
bo bardzo niechciana

Liczenie gwiazd

byłeś tak blisko
byłeś obok
jak ten śnieżnobiały obłok
dotknąć cię mogłam
byłeś obok
a jednak cię nie było
chciałam ci coś powiedzieć
zapomniałam
chciałam żebyś był mym księżycem
żebyś zaglądał do mojego okna
gwiazdy na niebie
z tobą chciałam liczyć
lecz gdy noc nadeszła
byłeś sam bez gwiazd
wokóło ciemno pusto
więc kochanie zabrakło
ci wyboru
na niebie tej nocy
gwiazdy będącisz liczył
sam
choć miałeś nas tak
blisko ciągle
jesteś sam

Cisza

jak bardzo boli ta cisza
zła ciemna i pusta
puste w lesie są miejsca
dziwnie obce nieznanne
zapomniane
zła jest leśna cisza
która głośno krzyczy
która mnie woła daleko
od ciebie
w miejsca stare nieznanne
boli mnie ta cisza która
krzyczy twe imię
imię zapomniane
nieznane lasowi

Tych kilka odmiennych wierszy napisałam dla Papuszy, obroniłam je bardziej niż wszystko, co dotąd napisałam, są dla mnie bardzo drogie i takimi zawsze pozostaną, gdyż Papusza zasłużyła na bold. Ja, Izolda, jej go oddaję. Nisko sbyłam czoło Papusza, wołam twoe imię i dziękuję bardzo, że pokazałaś mi piękną drogę. Może to ty wybrałaś mnie i kazałaś mi pisać, skończyć twoe dzieło. Dla Papuszy od Izoldy. Nisko, gwiazda, sbyłam czoło, bold ci oddaję.

Izolda Kwiek

Ucieczka

uciekam przed sobą
nie uciekam przed
tobą
chęć być w lesie
razem z moimi
snami
gdzie tańce i śpiewy
co noc się odbywały
ty mi bronieś
zajrzeć do świata
ty mi bronieś
ojca i brata
a ja chciałam
chciałam żyć
być piękną wśród gwiazd i kwiatów

ja chciałam być wolna
bez bransoletek na nogach
pojadę
tam pojadę
do lasu pojadę
gdzie dom mój jest
gdzie tabor nasz
tam serce śpiewa
dusza tam gra
usta śpiewają
nogi tańczą
Romowie grają śpiewa świat
nie ma łazienek
brak telewizora
są Romowie – dziadkowie
na małą chwilę przewraca się świat
kolorowe spódnice tańczą wśród gwiazd
gdakają kury ukradzione
i zioła pachną zbierane na łące
radość krzyczy w nas
śpiewa z nami nawet las
budzimy się znikła
piękny sen
zegar zaczyna grać
znika wszystko
znika las
tylko w sercu został
żał

Rozmowa z Papuszą

rozmawiałam wczoraj z tobą
wiem kim jesteś
nisko przed tobą schyliam czoło
cześć ci oddając
pokazałaś mi dobrą drogę
która prowadzi mnie do słońca
wiesz Papuszo – albo wcale nie wiesz
że to ty kazałaś mi pisać
że to ty kazałaś mi wykrzyknąć
mą miłość – do kogo?
do ciebie do siebie
do słońca
do lasu do ojca naszego
domu zielonego
który umarł razem
z tobą Papuszo
bez ciebie zabrakło
Romów po tobie
pozostał żal

Kim byłaś Papuszo

byłaś jak blask słońca
byłaś jak promień w ciemnym lesie
który się wkradał przez miedziane liście
byłaś dla nas żywym słowem
którego nagle zabrakło
byłaś jak gwiazda nocą
która wszystkim świeciła
dzisiaj zeszłaś
zabrakło promienia
słowa żywego
słowa pisanego
mądrości i radości
które Romom dawałaś
a chciałaś dać
dużo
zabronili ci
otworzyłaś mi drogę
bym mogła skończyć
twe dzieło
iść twoimi śladami
popioł mam pod stopami
idźże ze mną przyjaciółko ma
cześć ci oddając ja

Krzyk – rozpacz

czy mogę
czy mogę o tobie pisać
przyjaciółko moja
otworzyłaś innym drzwi
a sama zniknęłaś
pokazałaś mi piękną drogę
którą idę
chociaż nie chciałam pisać
musiałam
nie chciałam na papier
uczuć wylewać
nie chciałam o sobie ludziom gadać
chciałam być normalna jak każda
inna
chciałam się normalnie śmiać
i być swobodna
a tak dostaję inspiracji – piszę
i staję się głupia
bo ty mi kazałaś

Miłość

kocha cię cały świat
świat szepece twe imię
kocham cię też ja
chociaż cię prawie nie znam
kocham twe słowa
które śpiewałaś
lesie ojczyznasz
kocham twe żywe słowa
które do świata pisałaś
jesteś jak moje żywe słowo
jesteś żywą gwiazdą na mej dłoni
nawet kiedy cię nie słyszę
zawsze jesteś ze mną
i pozostaniesz przy mnie
nie odchodź
Papuszo

Start

startowałam do ciebie
przebrałam
z tobą czy z sobą
nie wiem
startowałam do ciebie
i zrobiłam się taka mała
startowałam do ciebie
i moje słowa umarły
wyróżnienie dostałam
Papuzo

złudzenie

zakochać się w tobie
mogłam tylko ja
słuchać ciebie na okrągło
też mogę tylko ja
lecz kiedy cię widziałam
zrozumiałam
to jednak nie ty
piszesz ze mną
że moje wiersze nie kwitną
dla ciebie
piszę przy twym głosie
miedziane liście opadają
gdzie zawiedzie je wiatr
lecz nie o tobie śpiewają
nie dla ciebie
to nie ty – to tylko
złudzenie które budzi mnie z rana
to pomyłka kochanie –
do widzenia

Southern

wiosna kwitnie dookoła
zielona trawa i kwiaty
kwitną na łąkach
śpiewają ptaki
uśmiechają się ludzie
ale to nie moja wiosna
nie polska
ta wiosna jest mi obca
bez ciebie na obczyźnie

miałeś być moim spowiednikiem
byłeś albo i nie
wysłuchałeś mych słów
bez zmruczenia oka
o czym myślałeś co czułeś
nie nie powiedziałeś
smutek deszczu wylałeś na mnie
żałuję wypowiedzianych słów
żałuję spowiedzi
żałuję że poznałam ciebie
żałuję nawet że żyję
obok ciebie

zabrałeś mój sen
spokój ducha
zabrałeś mój spokojny dzień
nawet mój uśmiech sobie zabrałeś
jesteś dziś albo cię nie ma
wszystko mi jedno
jedynym okiem spoglądam do nieba
zima przeminie nadejdzie wiosna
będzienny moknąć w deszczu słów
w deszczu wiosny do suchej
nitki bez końca
bo nie lubisz śniegu
mająwy człowieka

dziwnie pusta na stole
szklanka
popielniczka jest pełna
dziwne wspomnienia
ciebie tutaj nie ma
dziwiny balagan
ciągle jestem sama

Śmiech pusty

śmiać

śmiać się mogę często
płakać już nie będę
pisać dziś nie mogę
zabrakło mi myśli
zabrakło inspiracji

gdzie jesteś moje natchnienie
gdzie jesteś szczęście
gdzie moje życie pełne miłości
gdzie twe spojrzenie czule
gdzie słowa szalone
życie przeciekło między palcami
zabrakło na niebie gwiazd

Denis

trzymałeś mnie za rękę
mówiłeś nie bój się babciu
ciepło twych rączek czułam
bicie twego serduszka słyszałam
oprócz chmur nic nie widziałam
i tak mi dobrze z chmurami było
że bać się przestałam
ciebie Denisku przy sobie miałam
zawitował mi chmurny świat
przy mnie był Denis
a przy nim ja

Płonąca gwiazda

ploną ogniem gwiazd na niebie
ploną jak lesne ognisko
dym popiół – zapłonął las
palę się drzewa
ploną jak dom pozostały zgłiszcza
splonęłam cała
jestem czysta zostając
wśród kwiatów
w sadzie moim nie ma problemów
stanął na chwilę czas
zegar przestał bić
przyjechał tabor
ploną wśród gwiazd

Wolanie

wolać twe imię przestałam
nawet już ciebie wolać nie chcę
zapomniałam
jak szczęście ma na imię
zapomniałam
jak radość się nazywa
między palcami widzę las
tam miłość się pali w nas
dzisiaj już nie błądzę w obłokach
dzisiaj chodzę po drogach z uśmiechem
idę do słońca do lasu
do gwiazd

Dorinowi babcia

gdym popatrzyła w twoje oczy inaczej
wiedziałabym w nich błękitne niebo
bez chmur
gdym popatrzyła inaczej w twoje oczy
wiedziałabym piękne pola i doliny
wiedziałabym las i słyszałabym piękny cygański
śpiew
gdym popatrzyła inaczej w twoje niebieskie
oczy
wiedziałabym siebie
pełną tańca wśród kwiatów i gwiazd
gdym inaczej
Dorino

Zatrzymaj

jeżeli wiesz
że zapaliłam ci słońce
na niebie
to weź go sobie kochanie
jeżeli wiesz
że zajarzyłam ci gwiazdy
z nieba
weź je sobie tylko się
nie poparż
jeżeli wiesz że cię kocham to proszę
zatrzymaj mnie sobie
zatrzymaj sobie moje słońce
zatrzymaj sobie gwiazdy nieba
jeśli chcesz
dla siebie

Zatrzymać czas

zegar odmierza czas
w daleką drogę trzeba iść
przed siebie
iść w kierunku słońca
niech śmieje się świat
niech zapłacze niebo
niech spadnie deszcz
słówki mi zaśpiewają
o przykłej miłości
niepełnionych snach
nieprzespianych nocach
niech w sercu mym zagra
orkiestra o dobrych nocach
zatrzymam zegary
zaśpiewają zwiędłe liście
o snach których dostać nie mogę

Łzy gitary

Łzy gitary
słyszę
smutek dźwięczy płyną łzy
placze gitara
a może szumią liście na wietrze
śpiewają o rozstaniu
dają nam nową drogę
Węgry żegnają nas smutkiem deszczu
żegnajmy Węgry
żegnajmy naszą miłość
Romowie wołają
do świata nas przywracają
węgierski las śpiewa
i tańczy bez nas
my odjeżdżamy

Serce

kiedy nocą we mnie zapłaczę tęsknota
wtedy głośno wykrzyczę twe imię
oczami pełnymi łez
martwymi ustami zawołam ciebie
wśród gwiazd wśród nocnej
ciszy obok mnie zabraknie
ciebie
za to na twym miejscu serce
wyrośnie wielki las
las szczęścia i radości
tylko w tym lesie serce
zabraknie nas

Kwiaty

po co mi te kwiaty
po co skoro nie pachną
po co mi ciacho na talerzu
skoro go zjeść nie mogę
w końcu po co mi jesteś potrzebny
skoro ciebie nigdy nie ma
nie chcę twych kwiatów
nie chcę ich wcale
nie chcę ich na stole
twoje kwiaty nie pachną

na moich ustach
w sercu moim
na leśnej polanie
na mojej brudnej dłoni
jesteś ty
gdziekolwiek się obrócę
na co spojrzę
czego dotknę – jesteś ty
jesteś obcy obojętny
nie mój
czyj
powiedz

Jestem

ja jestem niczyja
w nocy należę do księżycyca
w dzień należę do słońca
ja jestem niczyja
należę do wody
ja jestem niczyja
nigdy nie należałam do ciebie
ja jestem niczyja
należę do lasu słońca i księżycyca
ja jestem niczyja

Aria na dwa serca

słyszysz ktoś gra
nie
to liście śpiewają nam
tak piękną pieśń śpiewają dwa serca
liście grają nam arie miłości
arię którą powoli depcze czas
czas zmywa nasze ślady
zostają piękne wspomnienia
wspomnienia których nam
nikt nie zabierze
choć przeminie wiele lat
po naszej miłości
w sercach zostanie
trwały ślad

z mroku budzi się dzień
dźwięki radości
pełna słońca
pactanie imaczej las
ognisko ma inny blask
z mroku budzi się dzień
wiatr złączy nasze słowa
bardzo mi ciębie jest brak
tesknota szlocha w sercu mym
jaki ma smak
jaki ma zapach moja tesknota
nosi twe imię
albo nosi imię lasu
z mroku rodzi się dzień
bez słońca pochmurny
bez nas bez kwiatów

Jestem II

ja jestem niczyja
należę do wody słońca i księżycyca
ja jestem niczyja
wolna jak ptak
jak ten wiatr
który hula po niebie
ja jestem niczyja
sercem należę tylko do ciebie

Jestem III

ja jestem niczyja
należę do księżycyca
błądząc nocą po niebie
głęboko w świecie
wypatruję ciebie
ja jestem niczyja
nigdy nie należałam
do ciebie
należę do słońca
wody do księżycyca
ja jestem niczyja

Spojrzenie

spojrzeć w twe siwe oczy
dotknąć twych białych włosów
poczuć dotyk twojej ręki
spokojnie mogąc odejść
złap chwilę szczęście
miłość uklon nam składa
do stóp rzuca nam wiosnę
list miłosny wiosna nam układa
zakwitły kwiaty na mej drodze
zniszczy je zima
która się jeszcze nie skończyła

Gdyby

gdybym chciała ciebie odnaleźć
odnalazłbym cię w lesie
przy mojej duszy – ranoce
gdybym cię chciała mieć
znalazłbym ciebie
przy moim łóżku
gdybym mogła zmieścić świat
zamieszkałbym go na śpiącym lasie
gdzie płaczą dzieci
karmie ręką
kwiaty kwitną na mej
spodniacy
nosem stopy tańczą
do nieba chcą
gdybym cię miała kochać
kochałbym ciebie i las

Zapomnienie

zapomnieć cię nie mogę
pozostajesz w moich snach
taki żółty jak polny kwiat
zabrałeś moje
kwiaty z łąki
zabrałeś me serce
nie wiem sama co robić
twojej bliskości mi ciągle brak
ranią mnie twe słowa
pełne obojętności
rani mnie twe spojrzenie
pełne złości
Boże czego ja właściwie
chcę
chcę jego czy kwiatów
na łące

Opetanie

opetajesz mnie nitką
nitkami
opetajesz mnie nitką
nitkami
opetajesz mnie nitką nitką
z kłami się wyjątki nie mogę
złóż płacz w moim sercu
smutek smutkiem gonię
złóż opetania
złóż samotności
moje serce za tobą płacze
pełne nitkami
nie spełniają się moje sny
nie spełniają się moje marzenia
świat w miejscu stanął
zabrakło nas

Ten obcy

skasowałam cię z mojego
serca
skasowałam cię z mej
pamięci
nie chcę ciębie pamiętać
nie chcę o tobie śnić
nie

nie chcę słyseć niechcianych słów
nigdy nie byłeś
nigdy nie będziesz
mój

Wiatr

wiatr wiatr wiatr
kiedy mi mara pod nogi
śledzą drogę przed sobą mam
śladki ślad
nie wiatr
zapach wiatr skoszonego siana
z wiatr to zapach twój czy mój
jesteś blisko
nie
jesteś blisko
wiatr wiatr
zapach wiatr siana
zapach cię nie mogę odnaleźć
kiedy już niegdą był
pod nogi
nie słyszę ciębie
zapach ciębie las

Wiatr II

jak słońce jak deszcz
tak my jesteśmy blisko
nie wiem czy o tym wiesz
poczekaj niech dotknie cię
wiatr

wiatr złoży pocałunek na twych ustach
będzie to pocałunek nocy
pełen żalu bez mocy
wiatr opowie ci bajkę
o mojej tęsknocie
której nigdy nie poznasz
czujesz serce wiatr
to wiatr kładzie pocałunek
na twych ustach to wiatr
to nie ja
to nie moja tęsknota
to tęsknota wiatru

mówi do mnie twe serce
szepciem mówi
nie słyszę go
twe usta są martwe
nie poruszają się
nieme
mówi do mnie twe serce
oczami
albo zapachem róż
widzą twe oczy dal
albo wcale nie widzą
oczy twoje są ślepe
chcesz mnie dotknąć?
proszę
nie

dotyka mnie wiatr czuję
jego palce na nym ciele
las płacze Romani
ogień się pali
zostałam na drodze sama

Kwiaty

gdzie są kwiaty na łąkach
gdzie są drzewa zielone
gdzie konwalie pachnące
gdzie w końcu jesteś ty
gdzie jesteś majowy człowieku
zachcianko moja na małą
chwilę
ty
niechciane serce moje
bez końca
kwiaty przestały pachnieć
na oknach

Dom

ja mam dom
dom pełen kwiatów
w moim kwiatowym domu
spełniają się moje marzenia
gdzie kwiaty słyszą moje westchnienia
nawet modlitwy moje słyszą
ja mam dom
dom pełen kwiatów
tu spełniają się moje ukryte sny
tu smutno przemijają moje dni
kwiaty mam
lecz wśród tych kwiatów ciebie brak
więc mimo kwiatów
ciebie kochanie nie kwiatów
jest mi żal

Chodzenie

nie mogę przestać chodzić
po świecie
żyję
bolią mnie myśli
myśli o tobie
kaleczą moje komórki
kaleczą mnie całą
nawet mnie życie boli
życie które jest
bardzo ciężkie bez ciebie
przestanę o tobie myśleć
przestanę o tobie śnić
nie będziesz już moją
braną do nieba
przeestaniesz być moim smutnym
dniem
nieprzespaną nocą

Gwiazdo odejść

wolam odejść
tego nie słyszysz
to nie moje usta wołają
to serce
odejść – nie śpiewaj
niech odejdą twoje piosenki
nie możesz śpiewać ustami
śpiewaj duszą artysty
możesz sercem śpiewać
nadejście niedługo taki czas
że staniesz na scenie jeszcze raz
i zabłyśniesz jak gwiazda
przyjdziesz na to czas

Lotem do Niemiec

nic nie widzę
nic nie słyszę
wokół mnie chmurny las
niebo zamiast gwiżdż chmury
chmury mają waniliowy smak
ciebie brak
a może ty z chmurami plyniesz
do gwiżdż
a może pukasz
do nieba bram
przed nami pustka
jest tylko chmurny czas

Zatopienie

zatapiasz się
topisz sam siebie
dlaczego
kogo chciałbyś zalać
kogoś
albo samego siebie
walczysz o głos
walczysz o coś jeszcze
o co
to nie jest walka
walczysz o przetrwanie
wygrałeś
nie
przegrałeś
wódka zwyciężyła

mogę złożyć ci ukłon świata
obdarzyć cię mogę najpiękniejszym uśmiechem
mogę ci powiedzieć że cię Kocham
ale zatrzymać cię nie mogę
zatrzymać cię nie chcę
nie chcę zatrzymać wczorajszego dnia
nie chcę zatrzymać niczego
co związane jest z tobą

Dzwonek

zadzwoń kochany do ciebie
zadzwoń kiedy zwiędną
liście na drzewach
zadzwoń kochany do ciebie
kiedy skończy się jesień
kiedy zbliży się zima
zadzwoń do ciebie
żeby usłyszeć twój głos
żebym wiedziała jak dobrze
się czujesz
czy czujesz zapach zimy
czy widzisz wokół wiosnę
zadzwoń do ciebie
by usłyszeć
koniec lata

Jesteś

jesteś
czyim jesteś
zielonym moim lasem
pachnącym kwiatem
jesteś gorącym słońcem
jesteś nawet moim księżycem
albo jesteś autostradą którą jadę
jesteś moim powietrzem
moim oddychaniem
jesteś moim kłamstwem
którego nie znam
jesteś moją miłością
którą nie Kocham
akumulatorem ciepłości jesteś
no proszę
powiedz
czyim
jeszcze
dla mnie
jesteś

Jesteś II

czyimże jesteś
jesteś moim otwartym
portfelem z którego gubię
pieniądze
jesteś moją złością
której nie mam
jesteś jak pocałunek
którego nigdy nie czuleś
szczęściem moim jesteś
którego nie poznałam
czyimże właściwie jesteś
sama nie wiem
czy ciębie chcę
czy nie

Jesteś III

jesteś
stacją benzynową
gdzie tankuję cierpliwość
autostradą donikąd
zgubą moją
której nie odnajduję
czyim albo kim
jesteś
zezowatyim moim szczęściem
pragnieniem
którego nie da się ugasić
jesteś
moim spokojem
którego mi brak
jesteś
moimi nerwami
które mnie zniszczą

nie chciałam o tobie zapomnieć
nawet nie chciałam
nie mieć wspomnień
dzisiaj z wrażenia zapomniałam
zapomniałam swego imienia
chciałam pobiec do lasu
nazrywać tobie malin
lecz skończyła się droga lasu
nie było
Romów nie było
i nas tam nie było
na niebie płonęły
czarne jak smoła gwiazdy
zabrakło nam domu
cywilizacja zniszczyła
cały las Boże
chroń nas

Ocean gwiazd

ocean gwiazd wisi nade mną
w tym oceanie
nie nie widzę
w tym oceanie nie nie słyszę
blisko mam ciebie
choć jesteś na niebie
moja gwiazda świeci dla ciebie
gdzie jesteś
gdzie jesteś gwiazdo taboru
gdzie jesteś las płacze
bez ciebie

Wróżba

wróżę ci z trawy
wróże ci z gwiazd
złoty księżycu kurz
obsypał nas
zniknęły drogi zniknął
las
powiedz mi wróżko
gdzie szukać go mam
gdzie moje życie
pełne radości
uśmiech mych dzieci
pełen słodkości
wróże wam z kwiatów
wróże wam z gwiazd
złoty księżycu kurz
obsypie szczęściem was

Deniskowi

chciałabym mieć gwiazdy
dłonie pełne gwiazd
chciałabym je tobie
rzucić pod stopy
chciałabym być zawsze przy tobie
chciałabym cię dotykać
całować
chciałabym mieć osiemnaście lat
w dłoniach mieć skarby
z gwiazd
gwiazdami obsypię twe drogi
gwiazdny zbuduję ci dom
szczęściem kieszenie
wypchane mieć będziesz
a smutek od ciebie Denisku
daleko stąd
chciałabym mieć osiemnaście lat
fruwać po niebie jak wolny
ptak z tobą Denisku

Pocałunek wiatru

wiatr
wiatr mnie głaskał
wiatr mnie chciał
hulał w mych lasach
osiadł na mych ustach
jakby tam chciał
pozostać na zawsze
ze mną albo przy mnie
pozostał w gałęziach
w rymach galeziach pieśni
mi śpiewa
pieśni żalu
pełne tęsknoty
pełne miłości
pełne słodkiego zapomnienia
wiatr mnie całuje
wiatr wiatr
składa pocałunek
pocałunek gorzkiej miłości

Pocatunek wiatru II

wiatr pieści naturę
wiatr mnie całuje
chce mnie zatrzymać
hula w mych włosach
to wiatr pieści me dłonie
to wiatr na mych ustach
składa pocatunek
wiatr jest moją miłością
to wiatr
nie ty

Śpiew smutku

śpiewam głośno słyszysz
nie śpiewam ustami
sercem śpiewam
serce śpi
śpiewam lecz nie pieśni
śpiewam wspomnienia
śpiewam żal
w mych pieśniach ty jesteś
smutkiem śpiewam
śpiewam gwiazdarni z nieba
lecz nie z tobą
gwiazdy się palą na niebie
miłość nasza płonie
za chwilę spali się świat
czas pali wszystko w nas
spalają się wspomnienia
nasze myśli łączy las

Tarnów

nigdy nie mogłam zapomnieć
zapomnieć twego dotyku
twego zapachu
nigdy nie mogłam zniszczyć
twoich słów
nigdy nie mogłam
tutaj nie wracać
być tak blisko
być obok
z tobą i nie z tobą

nie nie wyśniłam sobie tego
oddychać twym powietrzem
siedzieć na twoim miejscu
słyszeć twój szept
zostań nie odchodź – wieszniaku
słyszeć twój dźwięczny śmiech
być obok być z tobą
a jednak osobno
a jednak daleko